

MAŁGORZATA BOGUNIA-BOROWSKA

# MUSEUM VITAE – PĘKNIĘCIA I KONTYNUACJE PO KATASTROFIE

9/11 MEMORIAL AND MUSEUM W NOWYM JORKU

**MAŁGORZATA  
BOGUNIA-BOROWSKA**

Doktor hab., prof. UJ, socjolog, kulturoznawca i medioznawca w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Absolwentka Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej oraz Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także Studium Zarządzania i Biznesu na Wydziale Prawa i Administracji UJ. Specjalizuje się w socjologii codzienności, socjologii wizualnej, edukacji medialnej oraz kulturze mediów i filmu. Bada współczesne przemiany kulturowe i cywilizacyjne, w szczególności wszelkie aspekty życia w społeczeństwie konsumpcyjnym. Ostatnio pod jej redakcją ukazała się publikacja *Współczesny świat dziecka* (2019). ORCID: 0000-0001-9807-7484.

*Odbudowana strefa będzie świadectwem tego, co się stało, tego, kim jesteśmy, i tego, w co wierzymy<sup>1</sup>.*

**DANIEL LIBESKIND**

## WPROWADZENIE

Prawie dwadzieścia lat temu w najbardziej znanej metropolii i miejscu uznawanym za centrum współczesnej cywilizacji zdarzyła się katastrofa, której skutki polityczne, społeczne i emocjonalne odczuli i wciąż odczuwają ludzie na całym świecie. Była to katastrofa, która dzięki medialnym transmisjom rozgrywała się na oczach widzów. W efekcie stała się dramatycznym wielogodzinnym spektaklem. Było to niezaplanowane wydarzenie medialne o niespotykanym nigdy wcześniej zasięgu i skali oddziaływania. Daniel Libeskind, którego projekt odbudowy Ground Zero ostatecznie wygrał i został zrealizowany, tak opisywał to zdarzenie:

*W Nowym Jorku 11 września 2001 roku zginęli obywatele ponad 90 państw. Ludzie z co najmniej takiej samej licz-*

<sup>1</sup> D. Libeskind, *Przełom: przygody w życiu i architekturze*, tłum. M. Zawadka, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2008, s. 206.

*by państw próbowali ich ratować. Nowy Jork czerpie siłę z różnorodności swej populacji i z faktu, że niezależnie od różnic wynikających z ich tradycji, pragnień, kultur, zarobków – przybyły tu miliony ludzi, i będą przybywały, by czerpać szczęście z obietnicy wolności i tego, co gwarantuje nasza Konstytucja. Dokładnie tę obietnicę starali się zniszczyć terroryści 11 września, ale atak był spektakularną porażką. Nie zniszczył Nowego Jorku ani nie zniszczył obietnicy, która nadal przyciąga miliony ludzi do tego wspaniałego miasta<sup>2</sup>.*

Wypowiedź Daniela Libeskinda jest znamienna, od interpretacji i przypisania znaczeń temu zdarzeniu zależała bowiem ostateczna wizja odbudowy i aranżacji Ground Zero, czyli ogromnej przestrzeni znajdującej się na Dolnym Manhattanie. Pojawiało się wiele pytań i wątpliwości, jak tę przestrzeń powinno się zdefiniować i określić. Czy ma mieć ona charakter pomnika? Symbolu? Czy ma być w pełni dostępna dla ludzi? Czy należy postawić budynki nawiązujące w swej charakterystyce i stylistyce do zburzonych wież, czy wręcz przeciwnie?

### KONCEPCJA PĘKNIĘCIA I KONTYNUACJI

9/11 Memorial and Museum w Nowym Jorku będę opisywać, używając dwóch metafor: pęknięcia i kontynuacji. Współczesne instytucje muzealne są opisywane w bardzo różny sposób, szczególnie w Polsce, gdzie w ostatnich dwóch dekadach obserwujemy „zwrot ku muzeom” i pojawia się wiele terminów starających się uchwycić ich specyfikę. Najczęściej wskazuje się na muzea narracyjne, interaktywne czy też interakcyjne<sup>3</sup>, przestrzeń doświadczeń<sup>4</sup>, ale także wystawę-pomnik czy muzeum wyobraźni<sup>5</sup>. Większość tych metafor daje się zastosować do opisów muzeów – w szczególności tych, które po prostu opowiadają historię przeszłych zdarzeń. Osobiście najbliższe jest mi określenie „muzeum interaktywne” czy też „miejsce spotkania”. 9/11 Memorial and Museum to także przestrzeń spotkania: ludzi z ludźmi, żywych z umarłymi, osób zwyczajnych z bohaterami, fachowców z laikami, to interakcja z wydarzeniami, rozmowa z samym sobą, konfrontacja własnych wyobrażeń z miejscem, z tym, co było i co dopiero nadejdzie. Warto zauważyć, że muzeum i cała przestrzeń Ground Zero były odbudowywane, gdy istniała żywa pamięć komunikacyjna, używając określenia Jana Assmanna, czyli w sytuacji, gdy świadkowie bezpośredni oraz świadkowie pamiętający przeżycia z tego zdarzenia poprzez transmisje medialne mogli konfrontować swoją pamięć z narracją muzealną oraz aranżacją Strefy Pamięci<sup>6</sup>.

Trudno sobie nawet wyobrazić, aby tę wielką przestrzeń zwiedzać bez obecności innych ludzi. Historia, z którą spotykają się zwiedzający, jest jednak wyjątkowa. Nie zdarzyła się w odległej przeszłości, ale współcześnie. Każdy, kto

2 Tamże, s. 182.

3 M. Bogunia-Borowska, *The museum as a space of social relations. Oskar Schindler's Enamel Factory Museum in Cracow and POLIN Museum of the History of Polish Jews in Warsaw*, „Monitoring of Public Opinion: Economic and Social Changes” 5/2016.

4 A. Ziębińska-Witek, *Historia w muzeach: studium ekspozycji Holokaustu*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011.

5 I. Kurz, *Przepisywania pamięci: przypadek Muzeum Powstania Warszawskiego*, „Kultura Współczesna” 3(53)/2007.

6 Jan Assman wskazuje na istnienie pamięci komunikacyjnej i kulturowej. Ta pierwsza przestaje istnieć wraz ze śmiercią świadków zdarzeń. Wówczas pojawia się miejsce na pamięć kulturową.

przychodzi do tego miejsca, konfrontuje je zarówno z pamięcią, jak i z wyobrażeniami. Może nawet bardziej z wyobrażeniami po katastrofie, które większość ludzi nabyła poprzez media. To była katastrofa pod każdym względem unikalna. Nie wynikała z przyczyn naturalnych, ale była zaplanowanym zamachem, na dodatek przy użyciu samolotów, które ze swej natury służą człowiekowi. Dotyczyła całej ludzkości, dlatego jest to muzeum ludzkości – *museum hominis*. 9/11 Memorial and Museum powstawało zatem w sytuacji, kiedy sporo ludzi miało świeżo w pamięci obrazy walących się wież World Trade Center albo jeszcze tych samych wież stojących dumnie nad rzeką Hudson<sup>7</sup>. Koncepcja muzeum musiała odwoływać się do pewnych klisz, obrazów, przekazów silnie utrwalonych w pamięci i świadomości odbiorców, ale także wykreować pozytywny przekaz, który stanowiłby fundament dla idei *museum hominis*, trafiał do obywateli świata, integrował i dawał nadzieję, został usłyszany przez terrorystów. Potrzebny był komunikat, który byłby skonstruowany ponad religiami, ideologiami, społecznymi i kulturowymi różnicami, pokazywał wspólnotę ludzi zjednoczonych wokół podzielanych idei. A także trafiał do współczesnego obywatela świata. Wydaje mi się, że twórcom 9/11 Memorial and Museum udało się coś takiego osiągnąć, choć warto pamiętać, że muzeum jest z natury swej formą nieskończoną. Jest otwarte i wciąż „pisane”, czy raczej „czytane”, i uzupełniane o osobiste wspomnienia związane z przeżyciem zdarzenia (tzw. *oral history*, czyli historię mówioną świadków). Brakuje też istotnego czasowego dystansu do analizy wszystkich aspektów samej katastrofy. Zmieniają się konteksty polityczne, sytuacja międzynarodowa, które z pewnością wpływają na odbiór tego miejsca. Tym bardziej uzasadniona wydaje się teza, że koncepcja muzeum została oparta na uniwersalizmie moralnym, akceptacji i afirmacji fundamentalnych wartości i wspólnocie doświadczenia. Z czasem zapewne pojawią się nowe interpretacje i znaczenia. Dodatkowo analiza tego muzeum ma sens tylko wówczas, gdy uwzględnia się cały kompleks obiektów. Jest ono bowiem częścią skonceptualizowanej całościowo strefy, w której doszło do katastrofy, i dlatego powinno być dekodowane z uwzględnieniem wszystkich budynków, symboli, pomników, parków, alei, tylko wówczas bowiem jego znaczenie zyskuje pełny wymiar.

9/11 Memorial and Museum w Nowym Jorku to muzeum najważniejszej ludzkiej wartości – życia i wszystkiego tego, co się z nim wiąże: siły ludzkich interakcji, woli walki, poświęcenia, wspólnoty, *caritas*, wiary w odradzanie się ludzkich sił. Jest to muzeum głęboko humanistyczne w swoim przekazie. Symbol woli życia zarówno jednostek, jak i całych wspólnot, mimo upadków, przeciwności, katastrof, ataków, wojen i zniszczeń, a więc muzeum odradzania się po najcięższych doświadczeniach. To także manifest człowieczeństwa. Gloryfikacja wolności i niezłomności, prawa do życia zgodnie z uniwersalizmem etycznym i moralnym.

<sup>7</sup> Zainteresowanie projektami zabudowy strefy Ground Zero było ogromne. Jak pisał Libeskind, w ciągu niecałych dwóch miesięcy w Winter Garden makiety projektów zobaczyło 80 tys. ludzi. Stali w tym celu od świtu do nocy w kolejkach. Twórcy otrzymali tysiące komentarzy, a strona internetowa założona przez LMDC (Lower Manhattan Development Corporation) zanotowała ponad 8 mln wejść. Ludzie byli wyjątkowo zaangażowani w powstawanie tego miejsca. Zob. D. Libeskind, *Przełom...*, dz. cyt., s. 120.

Ideę tę opisuję jako *museum vitae* – pęknięcie i kontynuację<sup>8</sup>. Metafora pęknięcia jest delikatna i wydaje się, że nie pasuje do myślenia o tragicznej katastrofie World Trade Center. Wszyscy pamiętamy, jak potężną konstrukcją były wieże na Dolnym Manhattanie. Mamy też przed oczami obrazy ich upadku, strasznego dymu i rumoru. Fizyczny opis tej katastrofy poraża skalą i efektem. Ból, cierpienie, siła uderzenia nie mają nic wspólnego z lekkim i delikatnym pęknięciem, a jednak uważam, że może być użyte do opisu mentalnego i symbolicznego tego zdarzenia. Mimo wielkich strat katastrofa ta była zaledwie pęknięciem, drobną szczeliną, zarysowaniem na ludzkiej woli życia i walki. Wywołała refleksję nad systemem wartości świata, który został brutalnie zaatakowany. Katastrofa była jak małe pęknięcie w porównaniu ze stabilnością i trwałością fundamentów społeczeństwa, którego dotknęła.

Z tego też powodu drugą metaforą jest kontynuacja. Po wyjściu z muzeum nie ma się poczucia smutku czy porażki. Ludzkość odniosła zwycięstwo, a dobre życie jest kontynuowane. Nie ma końca świata wartości wyrażających się w ludzkim humanizmie. W moim odczuciu 9/11 Memorial and Museum jest właśnie opowieścią o wartości ludzkiego życia, braterstwie, heroizmie, pracowitości, pomysłowości, waleczności, dążeniu do osiągania nowych celów. Muzeum przypomina o ciągłości życia wraz z jego ideami zawartymi w amerykańskiej konstytucji, w nieustannym procesie przezwyciężania tego, co niegodziwe i destrukcyjne. To historia o trwaniu nawet w momentach mających tę kontynuację przerwać. Muzeum jest alegorią ludzkiego życia objawiającego się w ciągłych pęknięciach i kontynuacjach. Pojęcie kontynuacji dotyczy zarówno pojedynczych ludzi, jak i ich rodzin, ale także grup, wspólnot, Stanów Zjednoczonych Ameryki, kultury zorganizowanej wokół ciągłości określonego systemu wartości nowożytnego świata. To w najbardziej humanistycznym sensie muzeum ludzkości i muzeum życia. Tak zaplanował zresztą tę przestrzeń autor projektu. Gdy odwiedzał Ground Zero po raz pierwszy po katastrofie, stwierdził: „Odbieraliśmy siłę ludzkiego ducha, który nigdy nie opuścił tego miejsca. Myślałem sobie wtedy, że cokolwiek zostanie tu zbudowane, musi być opowieścią o tragedii, jaka jest następstwem terroru, ale nie może być jej grobowcem”<sup>9</sup>. Miejsce Pamięci, a w szczególności 9/11 Memorial and Museum, są bardziej kontynuacją i życiem niż pęknięciem i grobem. Warto dodać, że muzeum ma formę otwartą, nie jest to domknięty „produkt”, tym bardziej że istnieje w nim przestrzeń wypowiedzi dla zwiedzających, mogących pozostawić swoją wypowiedź<sup>10</sup>, a także dlatego że wciąż monitoruje

8 Ostatecznie zdecydowałam się używać terminu *museum vitae* ze względu na fakt, że nazwa „muzeum ludzkości” jest stosowana w najnowszym projekcie architektonicznym Daniela Libeskinda, realizowanym w Kenii. Muzeum to ma być oddane w roku 2024. Jego koncepcja związana jest z inną ideą dotyczącą ludzkości niż ta przedstawiona w 9/11 Memorial and Museum w Nowym Jorku. W przypadku projektu kenijskiego chodzi o pokazanie antropologicznego rozwoju ludzkości na przestrzeni dwóch milionów lat. Natomiast w nowojorskim muzeum ideą przewodnią jest ludzki humanizm i potęga życia jako najwyższego dobra.

9 D. Libeskind, *Przełom...*, dz. cyt., s. 19.

10 W muzeum istnieje możliwość pozostawienia własnego nagrania mówiącego, co się robiło w momencie zamachu, jak się o tym wydarzeniu dowiedziało, gdzie się przebywało, co się pomyślało na ten temat. Bardzo przydatna okazuje się w tym wypadku tak zwana *flashbulb memory*, pamięć błyskowa, która pozwala zapamiętać wiele szczegółów ze zdarzenia, które było wyjątkowo zaskakujące i silnie emocjonalne.

i archiwizuje się tu wszystkie informacje medialne i naukowe pojawiające się na temat zamachu WTC. Pamięć o zdarzeniu jest zatem w ramach kontynuacji regularnie wzbogacana o nowe wyobrażenia, informacje, konteksty i interpretacje.

### 9/11 MEMORIAL AND MUSEUM W NOWYM JORKU – ANALIZA

Po raz pierwszy odwiedziłam Ground Zero w 2005 roku. Był to gigantyczny, ogrodzony, pusty plac. Wielka wyrwa w środku miasta, próżnia, pustka, brak. Nie było tam życia, jedynie uprzętnięty teren otoczony drapaczami chmur. Było to niezwykle smutne miejsce, porażające rozmiarami katastrofy, jaka się tam zdarzyła, pozbawione życia, ruchu i nadziei. To był czas zauważalnego pęknięcia. Mimo że trwały już prace nad koncepcją zabudowy, to pęknięcie było namacalne zarówno w wymiarze fizycznym, jak i psychicznym. Cisza i brak zwyczajnej dynamiki miasta stwarzały wrażenie, jakby czas się zatrzymał. Nie było to typowe miejsce pamięci, była to przestrzeń oczekująca ruchu i kontynuacji. Rok później, w marcu 2006 roku, ruszyła budowa. Otwarcie muzeum nastąpiło w 10. rocznicę katastrofy, 11 września 2011 roku, rozpoczynając etap kontynuacji. W czerwcu 2019 roku ponownie udałam się do Strefy Pamięci, która właściwie mogłaby być określana Strefą Życia. W przestrzeni katastrofy zaplanowano budowę kilku wieżowców, z których funkcję symboliczną pełni Freedom Tower, zwana One World Trade Center albo Observatory One World Trade Center<sup>11</sup>, Memoriał wraz z parkiem 400 drzewek, 9/11 Memorial and Museum oraz 9/11 Tribute Museum<sup>12</sup>. W niniejszym opracowaniu wspomnę o wszystkich tych miejscach, stanowią one bowiem kompleks całościowo komunikujący znaczenia, jednak dokładniej przedstawię samo 9/11 Memorial and Museum.

#### 1. WORLD TRADE CENTER STATION (PATH)

Kiedy przyjeżdża się do Strefy Pamięci metrem, wysiada się na stacji World Trade Center (PATH), która została oddana do użytku w marcu 2016 roku (fot. 1). Jej budynek, zaprojektowany przez Santiago Calatravę, ma kształt szkieletu ptaka, który rozpościera skrzydła, szykując się do lotu. Obiekt jest niezwykle dynamiczny, pełen życia, jasny, z naturalnym światłem dostającym się do środka przez przeszklony dach. Zgodnie z koncepcją głównego projektanta określaną „krawędzią światła”, światło miało pełnić tu jeszcze jedno zadanie: „co roku, 11 września o godzinie 10:28, czyli w chwili gdy runęła Druga Wieża, dach stacji Calatravy będzie otwierał się w taki sposób, że do wewnątrz przedostanie się

11 Mieszkańcy i pracownicy Freedom Tower protestowali przeciwko używaniu tej nazwy, obawiając się, że jest prowokacyjna dla potencjalnych terrorystów. Z tego powodu wprowadzono neutralne, numeryczne określenie One World Trade Center. Kompleks nowych wieżowców składa się z kilku budynków zaprojektowanych przez Daniela Libeskinda i Davida Childsa, Normana Fostera, Richarda Rogera oraz Fumihiko Makiego. One World Trade Center ostatecznie odbiega od pierwotnego projektu. Udało się jednak zachować jego wysokość 1,776 stóp (541 metrów), która symbolicznie nawiązuje do Deklaracji Niepodległości z roku 1776 i czyni ten budynek najwyższym w nowym kompleksie WTC.

12 9/11 Tribute Museum jest osobnym budynkiem, zrealizowanym z inicjatywy Stowarzyszenia Rodzin 9/11 – wdów i rodzin związanych z The Fire Department of New York. Misją tego muzeum jest wspieranie i jednocześnie wszystkich ofiar terroryzmu poprzez utrzymywanie kontaktu, reprezentowanie oraz udzielanie wzajemnego wsparcia. Muzeum ma na celu integrację ludzi, miejsc i wydarzeń związanych z katastrofami z 26 lutego 1993 oraz 11 września 2001 roku. Zob. <https://911tributemuseum.org/> (5 lutego 2020).



Fot. 1. World Trade Center (PATH). Autorka fotografii: Małgorzata Bogunia-Borowska.

snop światła. Na chwilę zostaną nim oblane tory, wagony i ludzie czekający na swoje pociągi”<sup>13</sup>. Niestety, plan się ostatecznie nie powiódł i w roku 2008 zrezygnowano z koncepcji otwierania dachu<sup>14</sup>. Symbolika białego szkieletu w Ground Zero jest bardzo wymowna. Szkielet to znak czegoś nieżywego, co jednak przetrwało. Na szkielecie opiera się symbolicznie miasto. Stanowi on też konstrukcję dla otaczających go budynków. Jest jakby fundamentem, pewnym i stałym, a przy tym bardzo wyrazistym estetycznie. Przebywając wewnątrz i obserwując grę światła, dynamikę ruchu, wielość dźwięków, ma się wrażenie bycia w *sacrum*, które tętni życiem i chroni przebywających wewnątrz ludzi. Odczucia z tego miejsca są bardzo pozytywne. Estetyka, wielkość, rozmach dają nadzieję, poczucie mocy i bycia częścią czegoś większego, choć przypominają także przesłanie *memento mori*. Ta niezwykła konstrukcja jest z jednej strony pozytywna i pełna światła, z drugiej zaś niepokojąca, bo przypomina turystom, że życie to zarówno Eros, jak i Tanatos.

<sup>13</sup> D. Libeskind, *Przełom...*, dz. cyt., s. 197.

<sup>14</sup> Kwestie związane z bezpieczeństwem spowodowały, że wiele pierwotnych koncepcji oryginalnego projektu Libeskinda zostało zmienionych. Zmiany te szczegółowo opisuje w swoich artykułach Artur Jasiński. Jest on także krytyczny wobec ostatecznego wyglądu stacji PATH: „zamiast spektakularnego, mobilnego pawilonu, o lekkiej ażurowej konstrukcji, wzniesiono potężny, żelbetowy obiekt, przypominający szkielet dinozaura”. Podobnie stało się z oryginalnym projektem wież, które spiralnie, lekko i z wdziękiem miały wznosić się ku niebu. Zob. A. Jasiński, *Ufortyfikowane miasto XXI wieku: zabezpieczenie antyterrorystyczne Dolnego Manhattanu*, „Przestrzeń i Forma” 32/2017, <http://www.pif.zut.edu.pl/pl/pif-32-2017/> (5 lutego 2020).

## 2. 9/11 MEMORIAL AND MUSEUM – MEMORIAŁ

Strefa Pamięci to obszerny teren, który w niczym nie przypomina miejsca katastrofy. Gdyby pojawił się tam człowiek, który nie zna historii tego miejsca, to z pewnością nie odczułby w żaden sposób powagi tragedii, jaka się tam zdarzyła. Wręcz przeciwnie: w Strefie panuje rekreacyjna atmosfera. Ludzie relaksują się w cieniu drzew, dzieci się bawią, zewsząd słychać gwar, wielu robi zdjęcia. Nikt się nie spieszy. O wyjątkowości tego miejsca przypominają tylko stróże prawa. Ta refleksja nie budzi zdziwienia, bowiem taki jest właśnie zamysł tego miejsca. Musiały do niego wrócić życie i radość. Jednocześnie większość osób ma świadomość tego, co się tam wydarzyło. Są tuż przed lub tuż po zwiedzaniu. Uzasadnieniem dla takiej aranżacji przestrzeni jest ponownie idea kontynuacji. Życie musi toczyć się dalej, a wartości muszą trwać.

Autorami *Reflecting Absence*, projektu zagospodarowania tego miejsca, są Michael Arad oraz Peter Walker, którzy tak opisywali jego znaczenie: „Plac pamięci został zaprojektowany jako przestrzeń mediacyjna. Należy zarówno do miasta, jak i do memoriału. Zlokalizowany jest na poziomie ulicy, aby umożliwić jego integrację z tkanką miasta. Plac zachęca mieszkańców Nowego Jorku do korzystania z tej przestrzeni na co dzień. Miejsca pamięci nie będą odizolowane od reszty miasta. Będą jego żywą częścią”<sup>15</sup>. Memoriał jako całościowy kompleks jest zatem zaprojektowany bardzo przyjaźnie dla odwiedzających, którzy symbolicznie obcują w tym miejscu z nieobecnością tych, którzy kiedyś byli tutaj obecni. Tych, dla których było to miejsce codziennych spotkań i wykonywania obowiązków służbowych. Ich nieobecność symbolizują dwa wodospady, które powstały dokładnie w miejscu istnienia Twin Towers (fot. 2). Baseny z płynącą przez cały rok wodą stanowią symboliczne znaki pęknięć w historii świata, ludzkości i prawie trzech tysięcy ludzi, którzy w tym miejscu stracili życie. Zrozumienie tej symboliki i zamysłu twórców wyraża się właśnie w metaforach pęknięć i kontynuacji. Pęknięcie jest ucieleśnioną nieobecnością tych, których zabrała śmierć i przyjęła ziemia. Kontynuacją jest konieczność ciągłego trwania tych, którzy są zobowiązani pamiętać i bronić idei demokratycznych. Daniel Libeskind mówił, że „atak na WTC był atakiem na demokrację. Na globalną demokrację i globalną wolność. Celowano w Nowy Jork, bo jest stolicą wolnego świata”<sup>16</sup>.

Oglądając zdjęcia, można odnieść wrażenie, że te ogromne baseny dominują w przestrzeni. W rzeczywistości tak nie jest. Te wielkie pęknięcia w ziemi rosną wraz ze zbliżaniem się do nich. Podobnie działają dźwięki. Im jest się bliżej wodnych basenów, tym głosy otoczenia, ulicy, nawołujących się ludzi, dzieci czy aut cichną, a zaczyna dominować dźwięk przelewającej się wody. Nieobecni upominają się o uwagę. Jest to moment spotkania z tajemnicą i wielką symboliczną nieobecnością tych, którzy zginęli. Baseny przyciągają, ale także zatrzymują na krawędzi wstęgi z luźno rozsypyanymi imionami i nazwiskami. To moment, który wytrąca ludzi z rutyny codzienności i obeszwałdnia siłą przekazu. Z jednej

<sup>15</sup> M. Arad, P. Walker, *Reflecting Absence*, <http://www.wtcsitememorial.org/fin7.html> (5 lutego 2020). Ten i pozostałe cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, w tłumaczeniu autorki artykułu.

<sup>16</sup> D. Libeskind, *Przełom...*, dz. cyt., s. 209.



Fot. 2. 9/11 Memorial and Museum – plac pamięci. Autorka fotografii: Małgorzata Bogunia-Borowska.

strony próżnia w basenie symbolizuje ludzi, których nie ma, ale z drugiej strony ich konkretne nazwiska zobowiązują tych, którzy przeżyli, do kontynuacji idei integrujących ludzki świat. Sam Michael Arad pragnął, aby „stojąc nad brzegiem basenu i patrząc na wodę spływającą w czarną dziurę otchłani, odwiedzający to miejsce czuli, że to, co znajduje się poza zasłoną wody i wstęgą nazwisk, jest niedostępne”<sup>17</sup>. Same nazwiska okalające wodne baseny robią wrażenie (fot. 3). Należą do ludzi różnych kultur, krajów, ras czy religii. Nie są one ułożone w żadnej hierarchii, nie obowiązuje tutaj żadna reguła. Jak piszą autorzy projektu: „przypadkowa brutalność ataków znajduje odzwierciedlenie w układzie nazwisk i nie podejmuje się próby uporządkowania tych cierpień”<sup>18</sup>. Na razie poznajemy więc tylko imiona i nazwiska, nieco później – odwiedzając muzeum – poznamy tożsamość, zawody, biografie i osobiste historie osób, które zginęły. Opowiedzą o nich także bliscy i znajomi. Ich nieobecność zamieni się w realne istnienie. Istotną rolę w tym projekcie odgrywa płynąca woda. Po pierwsze, o czym była już mowa, odcina zbliżające się do niej osoby od zewnętrznego świata, umożliwiając skupienie, refleksję i obcowanie ze znaczącą pustką. Po drugie, nieustannie płynąc, nie pozwala zapomnieć o zdarzeniu. Dźwięk spadającej i niknącej w czeluściach czarnej próżni wody jest jak głos nieobecnych. Po trzecie, woda ma znaczenie oczyszczające i jest niezbędna do życia. Wybór wodospadu do upamiętnienia nieobecnych i ich tragicznej historii wskazuje na przebaczenie (obmycie), ale też odradzanie się i kontynuację życia. Symbolika memoriału jest więc doskonałą ilustracją koncepcji *vitae* wyrażającej się w metaforze pęknięcia i kontynuacji.

Interpretacja 9/11 Memorial and Museum projektu Michaela Arada w kontekście koncepcji pęknięcia i kontynuacji jest tym bardziej uzasadniona, że został on

<sup>17</sup> M. Arad, P. Walker, *Reflecting Absence*, dz. cyt.

<sup>18</sup> Tamże.





Fot. 3. 9/11 Memorial and Museum, białe róże to oficjalny sposób upamiętniania ofiar katastrofy. Autorka fotografii: Małgorzata Bogunia-Borowska.

uzupełniony wizją Petera Walkera, któremu szczególnie zależało na symbolice kontynuacji i ciągłości życia. Można powiedzieć, że wzbogacił on projekt pęknięcia Michaela Arada o aspekt kontynuacji. Zaproponował, aby plac z basenami i wodospady zostały otoczone dębami. W efekcie zasadzono gaj drzew, które się ukorzeniły, przynosząc wytchnienie zwiedzającym, a także symbolizując kontynuację życia i nadzieję. Sam fakt, że drzewa rosną i zmieniają się, oznacza, że miejsce to nie jest stałe i nieruchome, ale zmienne i żywe. Dąb jest zaś solidny, wytrzymały i trwały. Miejsca po katastrofach zazwyczaj mają swoje symboliczne historie, które nadają sens tragicznym zdarzeniom. Również w tym przypadku chętnie nadawano wyjątkowe znaczenia różnym mikrohistoriom związanym z katastrofą. Jedną z nich dotyczy memoriału i jest związana z ocalałą z katastrofy gruszą. Callery Pear Tree nazwane Survivor Tree zostało odnalezione w bardzo złym stanie pod gruzami wież. Zasadzono je jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku. Po katastrofie było połamane, nadpalone i wydawało się, że nie uda się go uratować. Jednak ogrodnicy z Departamentu ds. Parków i Rekreacji dokonali cudu i uratowali gruszę. Drzewo nabrało dodatkowego symbolicznego znaczenia, bo wróciło do Ground Zero i zostało posadzone wśród młodych dębów w obecności osób, które przeżyły atak na WTC.

Jedną z badaczek dokonała następującej interpretacji historii o ocalałej gruszy: „historia Survivor Tree już na samym początku zwiedzania odśladania kierunku, w którym będzie podążać cała narracja Muzeum 11 Września. Odtąd symbolika

oraz mitologizacja zdarzeń, na zmianę, będą wywoływały skrajne emocje: z jednej strony wzruszenia i autentyczności, z drugiej zaś – przesady, sprowokowanej wrażeniem sztucznego dopisywania historii<sup>19</sup>. Nie do końca przekonuje mnie taka interpretacja historii ocalałej gruszy, choć zgadzam się, że rozmaite emocje i mikrohistorie towarzyszą wszelkim pokatastrofalnym procesom. Mam odmienne spostrzeżenia co do działań i narracji związanych z tworzeniem miejsca pamięci w Nowym Jorku. Zamiast przesadnego wzruszenia oraz sztucznego dopisywania historii czy też nadmiernej mitologizacji dostrzegam raczej silny pragmatyzm, racjonalny i rzeczowy opis zdarzenia oraz niebywałą aktywność w kreowaniu rzeczywistości, przestrzeni i przyszłości. W moim odczuciu cały kompleks Ground Zero składa się z opisu pęknięcia, samej katastrofy i jej symboliczno-metaforycznego znaczenia, oraz kontynuacji, polegającej na koncentracji na przyszłości, życiu, budowaniu, działaniu, odradzaniu się, walce i trwaniu. To miejsce nie jest sentymentalne i kliwne, ale rzeczowe i profesjonalne. Momentami ma się wrażenie bycia w laboratorium przemysłowym lub muzeum techniki, a nie w muzeum pamięci. W mojej analizie Survivor Tree jest idealną ilustracją koncepcji pęknięcia i kontynuacji, co doskonale oddaje opis znaczenia ocalałej gruszy znajdujący się na stronie memoriału: „nowe, gładkie kończyny wyrastają z sękatych pni, tworząc wyraźną granicę między przeszłością a teraźniejszością drzewa. Dzisiaj drzewo to jest żywym przypomnieniem odporności, przetrwania i odrodzenia”<sup>20</sup>. Muzeum jest częścią całej pokatastrofalnej przestrzeni i jego odbiór oraz próba dekonstrukcji związanych z nim znaczeń powinny się odbywać w szerokim kontekście.

### 3. 9/11 MEMORIAL AND MUSEUM – MUZEUM

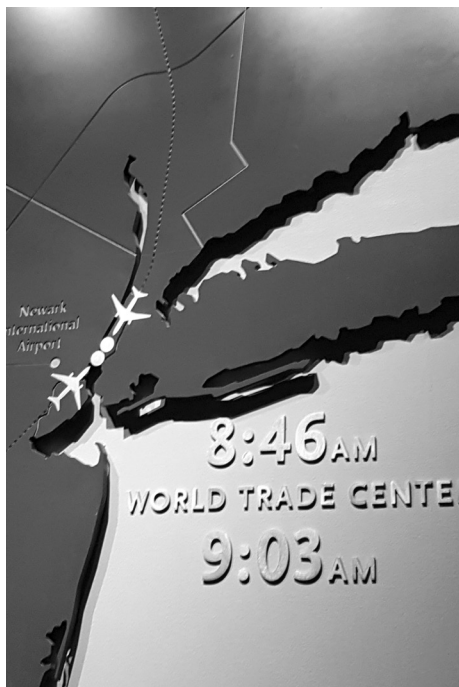
9/11 Memorial and Museum jest w stosunku do otaczających go wieżowców niepozorne. Nie jest to obiekt wysoki i imponujący, przeciwnie: raczej skromny i nierzuciący się w oczy. Jest to efekt zamierzony, bowiem wszystko, co istotne w tym budynku, mieści się pod ziemią, a nie nad nią. Koncepcja muzeum zakłada, że aby zrozumieć historię i znaczenie katastrofy z 11 września 2001 roku oraz jej skutki dla amerykańskiego społeczeństwa i świata, nie wystarczy wrócić do tego, co się wówczas zdarzyło, ale trzeba zdać sobie sprawę, co działo się przed nią i po niej. Jest to zatem także opowieść o świecie, w którym żyjemy, i o toczących się procesach. O postępie i modernizacji. O dumie i bohaterstwie. O przyjaźni i współpracy.

Nowojorskie muzeum zostało otwarte i udostępnione zwiedzającym w maju 2016 roku. Schodząc na dół, gdzie mieści się ekspozycja, ma się jednak wrażenie, iż wkracza się do jakiejś intymnej przestrzeni i dociera się źródeł miasta, do wnętrza, do fundamentów, które zazwyczaj są ukryte przed ludzkimi spojrzeniami<sup>21</sup>. Poniżej poziomu ulicy zwiedzający są przenoszani do innego wymiaru.

19 A. Duda, *Turystyka szoku – między sensacją a empatią. 9/11 studium przypadku*, „Folia Turistica” 39/2016, s. 252.

20 <https://www.911memorial.org/visit/memorial/survivor-tree> (5 lutego 2020).

21 Innym muzeum, w którym zastosowano podobny zabieg umiejscowienia ekspozycji i trasy pod ziemią, jest Muzeum Historii Żydów Polskich Polin w Warszawie. Z tym że w przypadku muzeum Polin przestrzeń ta ma jedynie znaczenie symboliczne i nie jest związana bezpośrednio z opowieścią.



Fot. 4. Czas ataków na wieże WTC. Autorka fotografii: Małgorzata Bogunia-Borowska.



Fot. 5. Korytarz szoku. Autorka fotografii: Anna Sarzyńska.

Betonowe ściany, półmrok, przemyślane oświetlenie tworzą atmosferę dyskrecji, ale także przytulności.

Na początku pojawia się mapa Ameryki wraz z trasami czterech tragicznych lotów (fot. 4). Przy każdej z nich zaznaczona jest godzina zderzenia z obiektem lub ziemią. Tragedia wydarza się między godziną 8.46 a 10.03 wyjątkowo pięknego wrześniowego poranka. Tablica jest komentowana przez wielu zwiedzających. To tutaj widać wyraźnie moment pęknięcia. Porządek codzienności zostaje naruszony.

Następnie pojawia się korytarz pełen tablic z wypowiedziami w różnych językach (fot. 5). Świat jest w szoku, ludzie są w szoku<sup>22</sup>. Panuje chaos informacyjny i ogromny niepokój. Ekspozycja jest udostępniona w wąskim korytarzu. Dźwięk, kolorystyka, napisy i bliskość zwiedzających, którzy stają się częścią spektaklu, wprowadzają w nastrój tamtego feralnego dnia<sup>23</sup>. Przechodząc przez wąskie gardło, widz jest emocjonalnie wprowadzany w rzeczywistość opowieści.

<sup>22</sup> Określenie „korytarz szoku” zaproponowała Anna Duda.

<sup>23</sup> Początek ekspozycji przypomina aranżację Muzeum Historii Żydów Polskich Polin w Warszawie: zejście po schodach w dół i trasa wzdłuż tablic wyświetlających rozmaite teksty o pochodzeniu Żydów, znaczeniu słowa „Polin”, a do tego dźwięki. W jednym i drugim przypadku aranżacja początku ekspozycji jest bardzo podobna.

#### 4. FOUNDATION HALL

Po przejściu wąskiego gardła, które oddziela *profanum* od *sacrum*, rozpoczyna się właściwa część ekspozycji. Składa się ona z trzech zasadniczych pomieszczeń. Pierwsze to Foundation Hall, które ukazuje się zwiedzającym zaraz po przejściu korytarza (fot. 6). Ta ogromna przestrzeń jest częścią fundamentów Nowego Jorku. Stojąc na górze, po lewej stronie widzi się autentyczną ścianę zapory na rzece Hudson, a tym samym fundament jednej z wież. Gdyby zaporę nie wytrzymała naporu wody feralnego dnia, to woda zalałaby podziemia metra, które są krwiobiegiem miasta. Podstawa Nowego Jorku znajduje się pod ziemią: siła miasta, ludzi, społeczeństwa jest ukryta w tym, czego na pierwszy rzut oka nie widać, w fundamentach. Betonowa zaporę, która została odkryta na skutek katastrofy, przemówiła swą symboliczną siłą. Można było zniszczyć wieżowce, ale nie można było zniszczyć fundamentów. Może nastąpić pęknięcie, ale fundamenty zapewnią kontynuację. To one stały się podstawą architektoniczno-ideologicznego przekazu muzeum, czyli koncepcji *museum vitae*. Ideę tę doskonale zrozumiał Libeskind, który odkrył Slurry Wall, wybudowaną jeszcze w latach sześćdziesiątych XX wieku przy budowie WTC, czyniąc ją centrum swojej koncepcji architektonicznej: „Nowy Jork to nie tylko zapierający dech w piersiach krajobraz wieżowców sięgających nieba i nie tylko gwarne, tłoczne ulice wokół. Zrozumiałem, że duszą tego miasta jest również to, co pod ziemią”<sup>24</sup>. Tama była jednocześnie skałą, której nie naruszyło żadne pęknięcie. Stała się osnową opowieści i przekazu o sile człowieka. O tym, czego żaden atak i katastrofa nie jest w stanie zniszczyć, co jest podstawą do kontynuacji życia.

Ważnym obiektem, ustawionym przed Slurry Wall, jest Last Column, czyli Ostatnia Kolumna, która stała się symbolicznym hołdem dla poległych strażaków. Pod koniec trwających kilka miesięcy prac porządkujących odnaleziono wśród zgliszczy szczątki sześciu strażaków Fire Department New York. Na kolumnie pojawił się więc napis FDNY, czyniąc z niej miejsce ekspresji emocji i pamięci, gdzie zostawiane są zdjęcia poległych strażaków, modlitwy i wyrazy solidarności. W naturalnym procesie kształtowania pamięci stała się ona symbolem.

Spoglądając na katastrofę z perspektywy socjologicznej, należałoby zauważyć, że jak przy każdym innym istotnym społecznie zjawisku także w tym przypadku, mimo całego symbolicznego solidaryzmu, ujawniają się rozmaite niuanse i różnice, manifestujące się w formach pamiętania, przypisywanych znaczeniach, eksponowaniu zasług, skali poświęceń. W nowojorskim muzeum i memoriale są one wyraźnie zaznaczone, ale składają się też na całość o jednolitym przekazie. Swoje miejsce mają różne grupy, które połączyła katastrofa WTC: pionierzy i budowniczy WTC, pracownicy wież, ekipy ratownicze ze szczególnym uwzględnieniem nowojorskich strażaków, pracujący przy odgruzowywaniu oraz rodziny i bliscy zmarłych w samej katastrofie, podczas prac oczyszczających teren lub na skutek chorób, a także przedstawiciele mediów. Każda z nich została zaprezentowana w innym miejscu i w inny sposób. Z tego powodu oprócz Last Column, która

<sup>24</sup> D. Libeskind, *Przełom...*, dz. cyt., s. 18.



Fot. 6. Slurry Wall i Last Column. Autorka fotografii: Małgorzata Bogunia-Borowska.

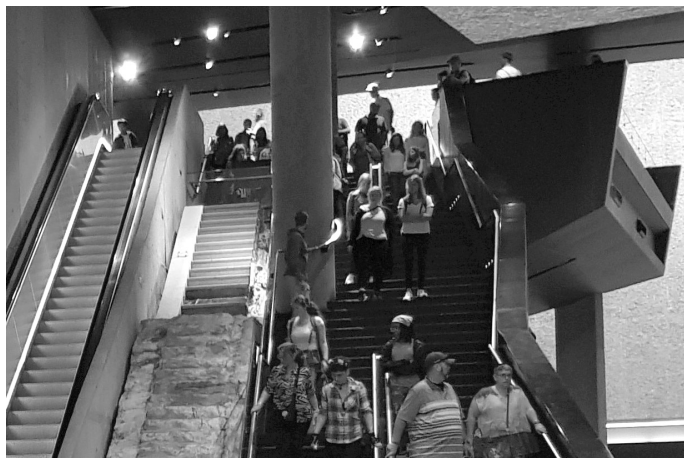
jest nieformalnym pomnikiem nowojorskich strażaków, a także symbolem końca porządkowania strefy Ground Zero, w muzeum znajduje się wiele obiektów z akcji ratowniczych, takich jak zniszczony wóz strażacki. Ekspozycja jest bogata w autentyczne przedmioty wydobyte ze zgliszczy.

## 5. MEMORIAL HALL

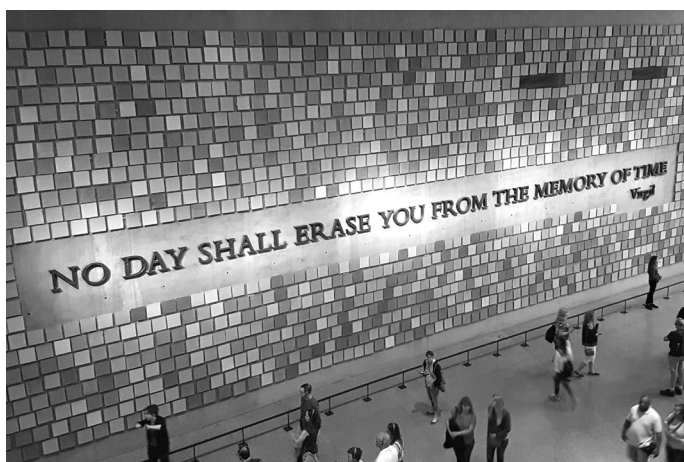
Kolejna część 9/11 Memorial and Museum jest miejscem hołdu dla osób, które zginęły w katastrofie WTC. Ta przestrzeń znajduje się na jeszcze niższym poziomie muzeum. Dociera się do niej, pokonując schody, które także mają znaczenie symboliczne (fot. 7). Zwiedzający mogą wygodnie zjechać w dół lub zejść, spoglądając na fragment prawdziwych schodów pochodzących z jednej z wież, którymi w dramatycznych okolicznościach uciekali ludzie.

Droga na niższy poziom została nazwana Tribute Walk, znajduje się tu instalacja artystyczna odnosząca się do nieba składającego się z różnych odcieni błękitu, które symbolizują ofiary katastrofy (fot. 8). Niebo jest istotne w tym przekazie. Dzień katastrofy był wyjątkowo piękny, a niebo nad Nowym Jorkiem błękitne. To nie był dzień, w którym miało wydarzyć się coś tak tragicznego, i właśnie tego dnia nastąpiło pęknięcie. Jednak niebo wciąż istnieje, w związku z tym jest kontynuacja. Widnieje tam cytat z Wergiliusza, który brzmi: „No day shall erase you from the memory of time”, wpisuje się on w koncepcję trwania i kontynuacji<sup>25</sup>.

<sup>25</sup> Ściana symbolizująca niebo jest instalacją zaprojektowaną przez Spencera Fincha i zatytułowaną *Trying to Remember the Color of the Sky on that September Morning*. Inskrypcja części poświęconej pamięci ofiar pochodzi z *Eneidy* Wergiliusza. W oryginalnie brzmi: „Nulla dies umquam memori vos eximet aevo” (Żaden dzień nie usunie cię z pamięci czasu). Wykorzystanie tego cytatu poddawane było krytyce. Caroline Alexander z „The New York Times” stwierdziła, że kontekst, z jakiego pochodzi cytat, nie jest najtrafniejszy w przypadku katastrofy spowodowanej atakiem terrorystycznym. Dotyczy bowiem Trojan, którzy zginęli razem w tym samym czasie, co miało stanowić pewne pocieszenie. W przypadku katastrofy WTC wspólna śmierć nie daje pocieszenia. Myślę jednak, że poszukiwano uniwersalnego zdania, które będzie dekodowane w nowym kontekście bez wiedzy o oryginalnym znaczeniu. Zob. C. Alexander, *Out of context*, „The New York Times”, 6 kwietnia 2011, <https://www.nytimes.com/2011/04/07/opinion/07alexander.html> (6 lutego 2020).



Fot. 7. Oryginalne schody jednej z wież WTC. Autorka fotografii: Anna Sarzyńska.



Fot. 8. „Żaden dzień nie usunie cię z pamięci czasu” (Wergiliusz). Autorka fotografii: Małgorzata Bogunia-Borowska.

## 6. IN MEMORIAM

Najbardziej intymną częścią w całym muzeum jest In Memoriam, przestrzeń poświęcona ofiarom katastrofy z 11 września 2001 roku (fot. 9). Panuje tam cisza, nie wolno wykonywać zdjęć. Znajduje się ona w idealnym punkcie trasy, kiedy u zwiedzających pojawiają się pierwsze oznaki zmęczenia. To dobry moment na spotkanie ze zmarłymi, a jest to spotkanie niezwykle. W ogromnym pomieszczeniu na wszystkich ścianach znajdują się zdjęcia ofiar. Trudno nie mieć skojarzeń z podobną salą w Miejscu Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau. Jednak poza układem zdjęć właściwie wszystko te dwie ekspozycje różni. Każda z nich komunikuje coś zupełnie innego. Ściana postaci w Auschwitz jest czarno-biała i przedstawia ludzi udreńczonych i wycieńczonych życiem w obozie. Wszyscy oni są identycznie ubrani w więzienne pasiaki. Mają wychudłe twarze, ogolone głowy, ślady przemocy, różne zadrapania, guzy, ale przede wszystkim spoglądają cierpiącymi

i zrezygnowanymi oczami. Mimo że żyją, są jakby umarli, bez życia. W tym kontekście ekspozycja w In Memoriam jest zupełnie inna. Postaci są uśmiechnięte, radosne, pełne życia. Są to zdjęcia wykonane zazwyczaj dla potrzeb zawodowych. Ludzie są do nich przygotowani. Zdjęcia ofiar układają się więc w rodzaj zbiorowego portretu życia, a nie śmierci. Nikt z nich nie chciał umierać. Nie sądził, że tego dnia zginie. Nie był też zapewne na tę śmierć przygotowany. Przekaz płynący ze wspólnego zdjęcia nawiązuje do kontynuacji. Nic się nie skończyło wraz z katastrofą WTC, wręcz przeciwnie: trzeba pracować, kultywować wartości, budować demokrację, wzmacniać rodzinę, wychowywać dzieci, nie tracić ducha wspólnoty. To rodzaj moralnego zobowiązania dla żyjących.

W sali sąsiadującej z ekspozycją zastosowano jeszcze zabieg personalizacji historii ofiar. W ciemnym pomieszczeniu, raz po raz, pojawia się na ekranie zdjęcie przypadkowej osoby, o której bliscy lub znajomi snują opowieści. Każda jest inna, indywidualna, jedyna, ale wysłuchanie jednej jest jakby wysłuchaniem prawie trzech tysięcy pozostałych. Wszystkie są unikatowe i w jakimś sensie wspólne. In Memoriam to miejsce spotkania. Najsilniej odczuwa się w nim wspólnotę wartości, emocji, sensu istnienia. Bez względu na to, skąd się pochodzi i kim jest, w tym ciemnym pomieszczeniu pod Nowym Jorkiem czuje się wspólnotę, solidaryzm, braterstwo i jedność z drugim człowiekiem.

Niektóre ludzkie mikrohistorie są osiłą pamięci. Ich personalizacja nie wymaga imion, bohaterami są everymani, których jednostkowe doświadczenie w konkretnej katastrofie jest uniwersalną odpowiedzią na dramat. Daniel Libeskind przywołuje taką mikropowieść o członku gminy żydowskiej, który pracował w jednej z wież i pozostawał w przyjaźni z innym pracownikiem, poruszającym się na wózku inwalidzkim. W trakcie katastrofy ludzie byli popędzani, aby jak najszybciej uciekali schodami awaryjnymi. Mężczyzna na wózku był zbyt ciężki, aby go znieść. Przyjaciel go jednak nie opuścił, pozostał z nim i razem ponieśli śmierć<sup>26</sup>. Ta mikrohistoria o niezwykłej przyjaźni i sile ludzkich więzi rezonuje z mikrohistorią postaci, które zginęły w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Jest to opowieść przekazana mi ustnie przez więźnia Józefa Paczyńskiego. Jednym z transportów trafiła do obozu matka z córką<sup>27</sup>. Podczas selekcji matka została skierowana na śmierć, przy życiu miała pozostać nadająca się do pracy córka. Jednak córka nie pozostawiła matki i zginęła wraz z nią. Siła miłości była większa niż wola życia. Podobnie jak w przypadku przyjaźni z wieży WTC siła jedności z drugim człowiekiem była mocniejsza. Dwie niezwykle podobne, a jednak unikatowe mikrohistorie bezimiennego humanizmu...

## ODRODZENIE – KONTYNUACJA

Kolejne etapy zwiedzania muzeum odwołują się zdecydowanie silniej do kontynuacji, a nawet pewnej łączności pomiędzy przeszłością i teraźniejszością. Z jednej strony proponuje się widzom zrozumienie tego, czym z punktu widzenia

<sup>26</sup> D. Libeskind, *Przełom...*, dz. cyt., s. 121.

<sup>27</sup> O Józefie Paczyńskim zob. A. Wójcik, M. Zdziarski, *Dobranoc, Auschwitz*, Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków 2017.



Fot. 9. In Memoriam.  
Autorka fotografii:  
Anna Sarzyńska.

konstrukcji i architektury były wieże WTC. Jest to okazja do zaprezentowania potęgi myśli konstrukcyjnej i innowacyjnej stosowanej w budownictwie tego typu obiektów. W tej części otrzymuje się szczegółowe informacje techniczne, w jaki sposób wieże były zaprojektowane, z jakich materiałów wykonane i jak funkcjonowały. Ogromna ilość konkretnej, profesjonalnej wiedzy jest zderzona z fragmentami autentycznych elementów konstrukcji, których gigantyczne rozmiary robią wrażenie. Tym bardziej że są powyginane, jakby były z plastiku, a nie najtrwalszych materiałów budowlanych (fot. 10). To ukazuje skalę i siłę katastrofy. Ekspozycja technicznych szczegółów jest niezbędna dla koncepcji kontynuacji. Uświadamia bowiem, jak poważne nastąpiło pęknięcie – aby za chwilę ukazać znaczenie kontynuacji i odrodzenia. Kolejne wieże, w tym w szczególności Freedom Tower, nie tylko kontynuują myśl technologiczną i ideę poprzedników, ale jeszcze ją unowocześniają. To jest ta ciągłość, której nie jest w stanie nic zniszczyć ani w sensie fizycznym, ani symbolicznym. Z tego powodu część poświęcona pionierom budującym Twin Towers oraz współczesnym budowniczym Freedom Towers jest znaczącym połączeniem przeszłości i terażniejszości, wczoraj i dziś amerykańskiego istnienia.

Elementem kontynuacji jest krótki film, który jest wizualną esencją procesu odradzania się zdewastowanej przestrzeni po katastrofie. Film wyświetlany na kilku ścianach w przyspieszonym tempie ukazuje proces odtwarzania i ciągłości rzeczywistości wyrażonej w Wieży Wolności. Symbolizuje ona niezłomność ducha, wiarę w określoną wizję świata i społeczeństwa, wspólnotę i współistnienie, moc i potęgę, które nadal trwają.

#### **DZIEŃ 11 WRZEŚNIA 2001 ROKU W MEDIACH**

Na koniec należy wspomnieć o pomieszczeniu, które można określić matriksem 9/11 Memorial and Museum. Wejście tam oznacza znalezienie się w epicentrum katastrofy. Jest ono zaplanowane jako próba odtworzenia dnia katastrofy, jej





Fot. 10. Metalowe elementy konstrukcji Twin Towers. Autorka fotografii: Anna Sarzyńska.

przebiegu i relacji medialnych. Jest to przestrzeń pełna autentycznych dźwięków i chaosu potęgowanego stłoczonymi na stosunkowo niewielkiej przestrzeni, w porównaniu z wcześniejszymi pomieszczeniami, ludźmi. Chodzi tutaj raczej o wielozmysłowy odbiór i odczucie konfuzji oraz zagubienia, jakie mieli ludzie tego dnia dokładnie w tym miejscu, ale nad ziemią. Zmęczonych zwiedzających bombardują dźwięki i słowa: krzyki, wyjące karetki, klaksony, nawoływania. Jest to nieprzyjemne, ale pokazuje, że pęknięcie rzeczywiście nastąpiło, katastrofa się wydarzyła. To wszystko stało się naprawdę. Po wyjściu z tej ciasnej i uwierającej przestrzeni trafia się do Foundation Hall, gdzie odczuwa się ulgę powrotu do miejsca, które jednak tę straszliwą katastrofę przetrwało. Ukazują się Slurry Wall i Last Column. Fundamenty przetrwały, czyli jest kontynuacja.

Ostatnim miejscem 9/11 Memorial and Museum jest sklep z pamiątkami. Środki z ich sprzedaży są przeznaczane na utrzymanie obiektu. Można tu kupić ubranka dla psów z nowojorskimi emblematami i pamiątki z cytatami z Wergiliusza. Uwagę zwracają gadżety z bohaterskimi psami, które brały udział w akcjach ratowniczych. Sporo z nich zginęło, wykonując pracę na rzecz człowieka. Zwracam na ten fakt uwagę dlatego, że wpisuje się on w humanizm koncepcji całego muzeum, w której poza ofiarami uwzględniono wiele innych podmiotów ludzkich wpisujących się w historię przeszłości, przyszłości i terażniejszości tego miejsca. W koncepcji *museum vitae* to moralne przesłanie jest kluczem do jego zrozumienia.

Na koniec wraca się do pomieszczenia, w którym spotykają się oczekujący na wejście z tymi, którzy muzeum opuszczają. Trwa kontynuacja weryfikowania pamięci i utrwalania znanych obrazów. Proces ten odbywa się z osobami, które przyjeżdżają z całego świata i stają się częścią historii, pozostawiając swoje nagrane refleksje. Niektórzy badacze, opisując doświadczenia z tego miejsca, twierdzą, że głównie odczuwa się wspólnotę traumy: „zuniwersalizowana i zindywidualizowana trauma staje się w muzeum rodzajem platformy lub portalu umożliwiającego odniesienie własnego «zranionego» życia, jako świadka, do «zranionego» życia ofiar. Rodzaj uczestnictwa w «zbiorowej traumie» zamiast przyjęcia zdystansowanej i (upodmiotowionej) postawy, staje się docelowym doświadczeniem odbiorcy”<sup>28</sup>. Muzeum opowiada o katastrofie, rekonstruuje ludzki dramat, oddaje cześć zmarłym. Jednak wspólnota przeżycia jest wyartykułowana nie tylko poprzez współudział w traumie, ale także w świecie określonego światopoglądu. Muzeum nie przedstawia jedynie traumy, ale ukazuje też próby radzenia sobie z sytuacją, pokonywanie trudności, włącznie z zabiciem przywódcy Al-Kaidy. Jeżeli przyjąć, że jest to miejsce dzielenia się trudnymi przeżyciami, to w takim samym stopniu pełni ono funkcje terapeutyczne. Ludzie wchodzą tam ze swoimi emocjami, przechodzą „korytarz szoku” i po odbyciu symbolicznej terapii wychodzą na swobodną przestrzeń wolności. Zwiedzający wnoszą swoją traumę, którą pozostawiają w trakcie terapeutycznej wizyty w muzeum. Może tym procesem należy tłumaczyć relaksującą i swobodną atmosferę, jaka panuje w parku memoriału. Wspólne doznania związane z emocjonalnym uniesieniem, rozładowywaniem napięć i weryfikacją własnych wyobrażeń pełnią funkcję więziotwórczą i integrującą, choć z pewnością są także osoby krytycznie nastawione do całego projektu. Warto jednak pamiętać, że takie kolektywne uczestnictwo, jakim niewątpliwie jest zwiedzanie muzeum, memoriału i całej Strefy Pamięci w Nowym Jorku, skutkuje wzrostem wspólnie odczuwanych emocji i uwspólnotowaniem nastroju, poczuciem jedności, a nawet solidaryzmu<sup>29</sup>.

Muzeum nie jest miejscem, w którym dogłębnie byłaby analizowana sytuacja polityczna świata czy Ameryki albo przyczyny tego typu zamachów. Zresztą żadna analiza bez odpowiedniego czasowego dystansu nie ma sensu. Muzeum pokazuje raczej to, jak katastrofa przecina codzienne życie tysięcy ludzi, powodując pęknięcie we wszystkich jego aspektach, ale także jakie są jej możliwe konsekwencje: czy staje się końcem określonej wizji i porządku rzeczywistości, czy też początkiem procesu kontynuacji? Czy przekształca się w mit danego społeczeństwa, czy zostaje przekuta w proces odradzania?

Odbudowa Strefy Pamięci trwała prawie dwadzieścia lat. Zaangażowało się w nią wielu profesjonalistów i zwykłych ludzi. Dzisiaj miejsce to łączy w sobie *sacrum* i *profanum*. Z jednej strony to obszar barbarzyńskiej zbrodni, z drugiej zaś miejsce wpisane w codzienność. Wydarzenia z 11 września 2001 roku są bezprecedensowe. Tragedia zdarzyła się w sercu tętniącej życiem, wielkiej metropolii.

28 K. Wojnowski, *Zachować traumę – 9/11 Museum w Nowym Jorku*, „Didaskalia” 131/2016, s. 46.

29 R. Collins, *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*, tłum. K. Suwada, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2011, s. 63.



Fot. 11. One Tower – Freedom Tower widziane z Empire State Building.  
Autorka fotografii: Małgorzata Bogunia-Borowska.

Dzięki mediom i ich transmisji ten wyjątkowo dramatyczny „spektakl” z prawdziwym cierpieniem i śmiercią oglądał na żywo cały świat.

Na ostatnim zdjęciu Twin Towers, które zostało wykonane tuż przed atakiem, widać strzeliste budynki – symbol Nowego Jorku. Dzisiaj ta panorama wygląda inaczej. Trauma została przerobiona. Terapia odbyta. WTC odbudowane. Rewitalizacja miejsca pamięci zakończyła się afirmacją życia.

### **MUSEUM VITAE I MOC KONTYNUACJI**

Miejsce narodowej pamięci Amerykanów oraz całego demokratycznego świata nie koncentruje się wyłącznie na traumatycznym aspekcie zdarzenia. Doznane pęknięcie, nieoczekiwane i wyjątkowo brutalne, nie zdominowało Ground Zero ani w sensie formalnym, ani symbolicznym. Udało się uniknąć sakralizacji zarówno koncepcji samego muzeum, jak i jego przestrzeni. Strefa Pamięci została zwrócona ludziom. Koncepcja miejsca odwołuje się do amerykańskiego pragmatyzmu, fundamentalnych wartości i przyszłości, dlatego też więcej jest *profanum*, codzienności, przyszłości, wspólnoty wyrażającej się w idei kontynuacji. Żadne przerwania ani pęknięcie nie zniszczyło społeczeństwa z jego wypracowanym modelem życia. Zamach na WTC zdestabilizował co prawda życie społeczne na jakiś czas, odsłonił także słabe punkty samej konstrukcji, jednak nie naruszył kulturowych i społecznych podstaw modelu społeczeństwa. Nawet jeśli wymusił refleksyjne i aktywne odniesienie się do tego modelu, a nawet jego przededefiniowanie, to proces ten przyniósł także niepodważalne korzyści w postaci utrwalenia systemu aksjonormatywnego nie tylko w społeczeństwie amerykańskim, ale także w społeczności globalnej. Katastrofa nie zawsze musi burzyć istniejący porządek społeczny, wręcz przeciwnie – może także go afirmować i utrwalać, dokonując czasem niezbędnych korekt (fot. 11).

9/11 Memorial and Museum i cały obszar katastrofy jest afirmacją i apoteozą życia, wyrażającą się także w akceptacji określonego systemu aksjonormatywnego.

Samo muzeum powinno być analizowane jako część całego kompleksu znaczeń wynikających z aranżacji przestrzeni. To, w jaki sposób przestrzeń ta została zagospodarowana i włączona w codzienne życie miasta, świadczy o sile pragmatyzmu i fundamentów amerykańskiego społeczeństwa. Muzeum narracyjne jest jak książka, której znaczenia można dekodować i interpretować na wiele sposobów, zgodnie z wolą nadawcy lub wbrew jego intencjom. Dodatkowo pozostawia miejsce dla odbiorcy, który do jej odczytania i zrozumienia wnosi własne doświadczenia, wiedzę, wyobrażenia, kulturę, pochodzenie i konteksty. Te odczytania zależą od wielu czynników: tego, skąd pochodzi, gdzie się wychował, kim jest i innych. Muzeum i cały kompleks Strefy Pamięci w Nowym Jorku jest otwartą pozycją, którą odbiorcy z całego świata mogą odczytywać na różne sposoby.

The name and image of the 9/11 Memorial and Museum are trademarks of the 9/11 Memorial and Museum. Used by permission.

Dziękujemy 9/11 Memorial and Museum za zgodę na publikację zdjęć.

## BIBLIOGRAFIA

Alexander, Caroline. „Out of context”. *The New York Times*, 6 kwietnia 2011. <https://www.nytimes.com/2011/04/07/opinion/07alexander.html>.

Assmann, Jan. „Kultura pamięci”. Tłum. Anna Kryczyńska-Pham. W: *Pamięć zbiorowa i kulturowa*, red. Magdalena Saryusz-Wolska. Kraków: Universitas, 2009.

Collins, Randall. *Łańcuchy rytuałów interakcyjnych*. Tłum. Katarzyna Suwada. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”, 2011.

Duda, Anna. „Turystyka szoku – między sensacją a empatią. 9/11 studium przypadku”. *Folia Turistica* 39 (2016).

Gutman, Yifat. „Where do we go from here. The pasts, presents and futures of Ground Zero”. *Memory Studies* 2, 1 (2009).

Jasiński, Artur. „Nowy Jork – dwanaście lat po zamachu z 11 września”. *Przestrzeń i Forma* 22, 1 (2014). [http://www.pif.zut.edu.pl/pl/pif22--zeszyt-1\\_2014/](http://www.pif.zut.edu.pl/pl/pif22--zeszyt-1_2014/).

Jasiński, Artur. „Ufortyfikowane miasto XXI wieku: zabezpieczenie antyterrorystyczne Dolnego Manhattanu”. *Przestrzeń i Forma* 32 (2017). <http://www.pif.zut.edu.pl/pl/pif-32-2017/>.

Kurz, Iwona. „Przepisywania pamięci: przypadek Muzeum Powstania Warszawskiego”. *Kultura Współczesna* 53, 3 (2007).

Libeskind, Daniel. *Przełom: przygody w życiu i architekturze*. Tłum. Małgorzata Zawadka. Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, 2008.

The 9/11 Tribute Museum. <https://911tributemuseum.org/>.

Wojnowski, Konrad. „Zachować traumę – 9/11 Museum w Nowym Jorku”. *Didaskalia* 131 (2016).

Wójcik, Aleksandra, Maciej Zdziarski. *Dobranoc, Auschwitz*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, 2017.

WTC Site Memorial. <http://www.wtcsitememorial.org/fin7.html>.

Ziębińska-Witek, Anna. *Historia w muzeach: studium ekspozycji Holokaustu*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2011.

Data wpłynięcia: 7 marca 2020 r. Data zatwierdzenia do druku: 18 maja 2020 r.

---

**MUSEUM VITAE: CRACKING AND CONTINUING AFTER A DISASTER.  
THE 9/11 MEMORIAL AND MUSEUM IN NEW YORK**

On 11 September 2001, the twin towers of the World Trade Center (WTC) in New York City were destroyed in a terrorist attack. It was a disaster of immense political, social, cultural and economic consequences for the entire world. The WTC site, referred to as 'Ground Zero', needed to be restored, both physically and symbolically. The site's redesign and rebuilding process took nearly 20 years and has now been completed. The article discusses the 9/11 Memorial and Museum in New York City as *museum vitae*, describing it with two metaphors: cracking and continuing. The former refers to the WTC disaster cracking the human will to live and fight, and evoking reflection on the value system of the world attacked with such a brutal force. The latter, while allowing many possible interpretations, seems to hint at new ideas, information, contexts and understanding that may enrich our knowledge of the world. The entire site, with the 9/11 Memorial and Museum, tells the story of the disaster that happened here as well as of the culture, values, meanings and strength of human community. Unfolding like a story in a book, it reveals different senses while leaving room for individual interpretation.

**SŁOWA KLUCZOWE:** muzeum, katastrofa, zamach terrorystyczny, pamięć, pęknięcia i kontynuacje

**KEY WORDS:** museum, disaster, terrorist attack, memory, cracking and continuing